Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną, redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o Ogłoszenia: Kolumna ... wiera 4 szpalty ogłoszeń. ... wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 12 lipca 1925 r. Nr. 28.

Grzegorz z Żarnowca.

przez ks. Józefa BERGERA.

Literatura o Grzegorzu:

- Dr. Haase. — Życiorys Grzegorza w Postyli.
- Kolbuszewski. — Postyllografja polska.
- Grabowski. — Historja literatury w Polsce.
- Łukaszewicz. — O kościołach braci czeskich w dawnej W. Polsce.
- Sobieszczański. — Enc. Orgelbranda.
- Korbut. — Literatura Polski.

Pisma Grzegorza:

- Postyla, wydanie z roku 1864. Ks. dr. Haasego.
- Traktacik — czyli 52 kwestji o kościele Bożym.
- Kazanie wygłoszone na synodzie w Toruniu.

ŻYCIORYS GRZEGORZA.

Grzegorz z Żarnowca urodził się około 1528 r. we wsi Żarnowiec w woj. krakowskiem. Pochodził z rodziny nieszlacheckiej. Ojciec, jak podaje Siarczyński, był organistą. Ojciec nazywał się Koszarski, i to nazwisko przejął po ojcu Grzegorz. Bentkowski i Siarczyński podają, że nazywał się Koszutski. Lecz obydwaj się mylą. Zresztą rodowe nazwisko Koszarski nie było znanem ani współczesnym, ani potomnym, dopiero w drugiej połowie XVIII w. ujawnił je Antoni Załuski, kanonik krakowski.

W jakim czasie opuścił Grzegorz dom ojcowski i udał się na studja, nie wiemy. Wiadomem jest, że studjował na Akademji krak. a czy odwiedził inne jeszcze uczelnie, nie możemy twierdzić z braku dowodów. Poświęcił się studjom teologicznym. Że zaś całą duszą oddał się obranym naukom, możemy wnioskować z jego pism, z których dowiadujemy się, jak wielką wiedzę teologiczną posiadał Grzegorz. To też ta jego wiedza, a następnie nadzwyczajny dar wymowy zwracają nań uwagę głów kościoła, gdyż chociaż młody jeszcze, dochodzi do godności kanonika kapituły krak. (Kolbuszewski: Postylografja polska). „Tu zapewne dostaje się w koło uczonych, grupujących się koło Trzycieskiego i ulega wpływom reformacji". Były to właśnie czasy, w których różnemi drogami dostawały się nauki reformatorów niemieckich i szwajcarskich do Polski. Przynosili je ludzie wyjeżdżający zagranicę na studja, a więc młodzież, następnie obcy przychodzący do Polski, a wreszcie pisma sprowadzane mimo zakazów króla.

Wtedy też i kanonik Koszarski zrywa więzy łączące go z kościołem katolickim i czyni wyznanie wiary ewangelickiej, a czyni to w Krakowie a nie w Żarnowcu. (Haase: „Na okładce egzemplarza Obrony Postylli Grzegorza z Żarnowca, znajdującego się w bibljotece petersburskiej dawną ręką napisano: ten ksiądz Grzegorz z Żarnowca rodem, Koszarski nazwany, z kanonika krak. ministrem ewangelickim został, uczyniwszy professionem fidei w Żarnowcu". Wizerunki i rozstrząsania naukowe, poczet nowy, Wilno 1837, str. 147).

Zdanie tych, którzy utrzymują, iż w Żarnowcu Grzegorz zmienił wyznanie mniej ma prawdopodobieństwa, gdyż przebywał w Krakowie, gdzie też był zbór ewang. zaś o zborze w Żarnowcu nic nie wiemy.

Prawdopodobnie też w tym czasie przestał używać nazwiska rodowego Koszarski, gdyż pod tem nazwiskiem był jako działacz na polu reformacji nieznany, a zaczął się zwać od miejsca swego urodzenia: Grzegorzem z Żarnowca, po łacinie Zarnovetius.

Grzegorz żył za Zygmunta, Stefana Batorego i Zygmunta III. Obowiązki duszpasterza pełnił we Włoszczowej, wojew. krak. (Łukaszewicz Dz. K. H. Enc. Pow.—mówi, że w wojew. sandomierskim). Zbór włoszczowski należał do dystryktu chęcińskiego. Grzegorz był długie czasy konsenjorem tego dystryktu. Korbut i Kolbuszewski podają jakoby Grzegorz był nawet senjorem na Litwie. Haase tak o tem pisze: „żeby zresztą Grzegorz już w 1563 miał być konsenjorem z naszych źródeł dojść nie mogliśmy, odpowiedzialność za to twierdzenie zostawiamy tedy Sobieszczańskiemu, który stawia takowe w enc. pow.". Co się zaś tyczy owego senjorstwa na Litwie to chyba mylą się niektórzy, mieszając go z synem Grzegorza, Pawłem, który rzeczywiście był senjorem na Litwie, Grzegorz zaś na Litwie nie mieszkał, gdyż za wyjątkiem kilku wyjazdów w sprawach kościoła, całe prawie życie spędził we Włoszczowej. Syn zaś Paweł i dalsze potomstwo mieszkało na Litwie.

Włoszczowa należała do rodziny Szafrańców z Pieskowej Skały, która to rodzina była ewangelicką. Od tej to rodziny drogą związków małżeńskich przeszła Włoszczowa w posiadanie Mikołaja Krezy. Syn Mikołaja, Mar-

...in, był za czasów Grzegorza właścicielem Włoszczowej i patronem zboru tamtejszego. Z Marcinem łączyły Grzegorza stosunki przyjaźni. Byli razem na Synodzie toruńskim. Marcin Kreza żywo interesował się sprawą kościoła ewang. w Polsce. Dzięki tym serdecznym stosunkom z Krezą, Grzegorz prawie całe życie spędził we Włoszczowej. Grzegorz parę pism poświęcił Krezie.

Życie swe prawdopodobnie również tam we Włoszczowej zakończył. W roku 1600, z którego pochodzi dzieło jego Apomaxis, napotykamy sędziwego już wówczas Grzegorza przy pełnieniu obowiązków duszpasterskich we Włoszczowej. (Węgierski Slavia reformata). Również około roku 1605, z którego pochodzi pismo Examen, przebywał we Włoszczowej.

Roku 1570 widzimy Grzegorza na generalnym synodzie odbywającym się w Sandomierzu od 9.4–15.4. Wyjechał na ten synod z Leonardem Starszym, u którego pełnił obowiązki ministra słowa Bożego. W drodze zawarł znajomość ze zdążającym także na synod Szymonem Teofilem Turnowskim, późniejszym senjorem Braci cz. w W. Polsce, z którym toczył dłuższą rozmowę, potomności przechowaną, w sprawie dogmatycznego połączenia się ewang. Na synodzie zaś czynnie wpływał na zawarcie aktu zjednoczenia trzech wyznań ewang. (augsb. helw. i br. cz.), czyli tak zw. Kongresu sandomierskiego.

W r. 1578, brał czynny udział w obradach synodu piotrkowskiego. Na tymże synodzie przedstawił zgromadzonym przedstawicielom polsko-ewang. swoją postylę w rękopisie. Postyla ta uzyskawszy pozwolenie zgodne i zjednawszy dla siebie ogólne uznanie, wyszła drukiem w 1580 r.

Tymczasem zmiany zachodziły w kościele ewang. i to na gorsze. Czasy rozkwitu reformacji w Polsce mijały bezpowrotnie. Dwie zasadnicze przyczyny złożyły się na osłabienie a wreszcie na całkowity upadek reformacji a raczej ewangelicyzmu w Polsce. Były to przyczyny wewnętrzne i zewnętrzne. Co się tyczy zewnętrznych przyczyn to była to kontrreformacja, popierana przez królów a głównie Zygmunta III. Przyczyna druga leżała w niezgodzie samych protestantów. Brak zgody pomiędzy ewangelikami z jednej strony, jakoteż podwójna walka z Socynjanami i Jezuitami, z drugiej strony, ułatwiały zwycięstwo katolicyzmowi.

Stanęło wprawdzie uchwałą synodu sandomierskiego zjednoczenie kościołów ewangel., lecz nieszczęsne waśnie ledwo co uśmierzone powstawały na nowo. Synody odbywane po synodzie sandomierskim w Poznaniu, Krakowie, Włodzisławiu, Toruniu, wszystkie miały na celu potwierdzić konsens sandomierski i łagodzić nowe usterki, które okazywały się dla kościoła coraz zgubniejszemi.

Synod generalny w Toruniu w r. 1595 był najliczniejszym z tych, które dotychczas zwołano. Wzięła w nim udział wielka część szlachty ze wszystkich ziem Polski, a prócz szlachty przeszło 70 duchownych, wszystkich wyznań ewang. Odbył się w dniach od 21 sierpnia do 26 sierpnia w kościele Marji Panny.

Synod ten jest też dla nas o tyle ważny, że był na nim Grzegorz. Na synodzie wygłoszono cztery kazania. Jedno z nich wypowiedział Grzegorz 23 sierpnia na podstawie listu do Efezów, o jedności prawdziwej prawdziwego kościoła Bożego. Swem kazaniem i wogóle swem zachowaniem w czasie obrad dowiódł Grzegorz, iż był zdecydowanym zwolennikiem zjednoczenia. Żąda od obecnego tamże Pawła Gericiusa, ministra zboru poznańskiego, ażeby się wytłumaczył, dlaczego nie podpisał aktu unji. W dalszym ciągu odrzuca wniosek Gericiusa, tyczący się nauki o Wieczerzy Pańskiej, o Chrystusie, o chrzcie. Następnie czyta Konsens Sandomierski i dowodzi, jak tenże w nauce o Wieczerzy Pańskiej odpowiada zupełnie konfesji augsb. i helw. Ponieważ jednak Gericius upierał się przy swoim i nie chciał podpisać aktu unji, pozbawiono go urzędu i wykluczono z kościoła ewangelickiego.

Lecz wymienione synody nie wiele wskórały, upadek się zbliżał. Ewangelicy tracili ciągle na liczbie. Jezuici atakowali coraz zacieklej. To spowodowało ewangelików, że zaczęli myśleć o jakiejś unji z kościołem wschodnim. Tembardziej, że kościół wschodni był zagrożony przez rzymskich katolików. Już na synodzie toruńskim umówili się ewangelicy z posłami księcia Konstantego Ostrogskiego o miejsce zejścia się celem narad. Dokonać tego miano na zjeździe wileńskim 1599 roku. Miano się nawet pokusić o pojednanie w rzeczach wiary. Na zjazd ten ze strony ewang. przyjechał do Wilna Andrzej Leszczyński wojewoda brzesko-kujawski, razem z Grzegorzem z Żarnowca, Marcinem Janickim i Grzegorzem Gracjanem. 6.VI.1599 r. wysłano w sprawie porozumienia list z Wilna do Meleciusa patrjarchy carogrodzkiego. Na liście tym między inn. był też podpis Grzegorza z Żarnowca. Usiłowania zjazdu wileńskiego do niczego jednak nie doprowadziły.

Poza wyjazdami na wspomniane synody i zjazdy, na których obradował nad sprawami kościoła ew. Grzegorz nie opuszczał Włoszczowej. Zajmował się żywo piśmiennictwem celem budowania Kościoła Bożego, następnie też w celu bronienia wiary ewangelickiej przed napaściami katolickiemi i celem zwalczania katolicyzmu. A więc było to piśmiennictwo apologetyczne i polemiczne.

Całe życie pozostał Grzegorz na skromnem stanowisku duszpasterza. Sobieszczański w enc. pow. nasuwa podejrzenie, że dziwnem jest, iż ewangelicy nie wysunęli Grzegorza wyżej, mimo jego nadzwyczajnych zdolności zostawili go na stanowisku zwyczajnego pastora. Widocznie obawiali się go. Że Grzegorz cieszył się wzięciem u ewangelików możemy twierdzić na tej podstawie, iż polecono mu wygłosić kazanie na synodzie toruńskim i z tego, iż przeznaczono go do pertraktacji z kościołem wschodnim. Co do wyższego stanowiska, to nie osiągnął go Grzegorz nie dlatego, iżby był odsunięty od takowego, lecz dzięki własnej skromności nie pchał się do żadnych godności. Widział swe pole pracy tam, we Włoszczowej, w pracy kaznodziejskiej i literackiej. Z tego zboru wywierał wpływ daleko i szeroko na różne warstwy ewangelików polskich przez swe pisma. Przez swą pracę piśmienniczą zdziałał Grzegorz może więcej dla reformacji w Polsce, niż gdyby został jakimś dygnitarzem, wysuniętym na takiego przez współwyznawców. Dla swego krasomówstwa był nazwany Skargą ewangelickim. Ten przydomek świadczy o tem, jak wielkiem poważaniem cieszył się kaznodzieja włoszczowski nie tylko u ewangelików, ale i u katolików, nie tylko u współczesnych, ale i u potomnych.

Gdyby Grzegorzowi chodziło o zaszczyty, byłby pozostał w kościele katolickim. Mógłby też każdej chwili na łono tego kościoła wrócić, a zapewne przyjętoby go z ramionami otwartemi i obdarzonoby go byleby tylko ucichł. On tego jednak nie pragnął. Jego postyla najlepiej świadczy o tem, czem był przejęty i jak patrzał na tytuły i dostojeństwa.

Co się tyczy innych stron jego charakteru, to Grzegorz był człowiekiem szczerym, odważnym, prawdę miłującym. Całe życie szukał prawdy. Na tej prawdzie starał się oprzeć swe życie. Nie tylko on sam się do niej stosował, lecz jako wierzący chrześcijanin poczuwał się do obowiązku podzielenia się z innymi swym dorobkiem duchowym. W głoszeniu zaś tej prawdy uwidocznia się jego odwaga. W imię tej prawdy nie waha się nieraz gorzkich słów powiedzieć swym słuchaczom. W imię tejże prawdy podejmuje zażartą walkę polemiczną z kościołem rzymskim. Zwalcza gwałtownie świeckie, fałszywe nauki, głoszone przez tenże kościół, a opowiada czyste Słowo Boże tak, jak ono jest zachowane w biblji. Uważając kościół ewangelicki za kościół apostolski, gdyż gło-

UWAGA: Gdy z upadkiem kościoła nie zdołano już dać młodzieży sposobiącej się na urząd kaznodziejski umiejętnego wykształcenia, synod w r. 1617, odbyty w Wilnie, polecił duchowieństwu, aby obok innych pism posiadało postylę Grzegorza. — Łukaszewicz.

sił ten kościół tę samą naukę nieskalaną, jaką głosili apostołowie, Grzegorz troszczy się ogromnie o dobro tego kościoła, nie szczędzi też trudów i zdrowia, byleby tylko uczynić coś dla ugruntowania tej winnicy Pańskiej. Walczy w tym celu o to, by wszystkie wyznania ewangelickie złączyły się w jedno. Jakkolwiek był wyznania helweckiego, to robił ustępstwa innym wyznaniom. Pisma jego mogły być czytane z równym pożytkiem i przez luteran i przez kalwinistów, i przez braci cz. W rzeczach wiary szukał oparcia na Piśmie św., nie silił się zaś na rozwiązanie rzeczy dogmatycznych rozumem. Sobieszczański tak charakteryzuje Grzegorza: „Jeśli pisma są obrazem duszy i serca autora, to nasz Grzegorz z Żarnowca był z natury zapalczywy, ogniem i satyrą tchnący, z mocą i wyrazistością, jak rzadko u innych tłumaczący się, nauki od wielu współczesnych głębszej słodyczą stylu celujący".

c. d. n.

P. Hulka-Laskowski.

Orjentacje i dezorjentacje.

III.

A oto jeszcze jeden przykład naszej dezorjentacji religijnej. „Myśl Niepodległa" (Nr. 766) pisze, że pan poseł Mendrys gniewa się bardzo, iż Żeromski otrzymał duże odznaczenie za swoją działalność pisarską, chociaż zdaniem pana posła nie respektuje etyki katolickiej. Szkoda, że pan poseł nie wypowiada się jaśniej o tem, co właściwie rozumie pod nazwą etyki katolickiej. Jeśli ma chodzić o etykę chrześcijańską, to jest etykę ewangelji, to bodaj żaden z naszych pisarzy nie mógłby służyć za ilustrację do tej etyki. W czem bowiem miałaby się zaznaczyć etyka chrześcijańska w pismach Weyssenhoffa, a nawet Sienkiewicza? Sztuka, która czerpie tematy z życia chrześcijan dawnych lub dzisiejszych, niekoniecznie musi być chrześcijańską. Pan Podfilipski chodzący w wielką sobotę po kościołach dla zwiedzenia tak zwanych „grobów", nie jest chyba ideałem człowieka religijnego nawet dla pana posła Mandrysa z chrześcijańskiej demokracji. Gdyby skutkiem jakiego kataklizmu tekst ewangelji zginął i gdyby trzeba było odtwarzać go na podstawie naszego piśmiennictwa pięknego, to nawet w dziełach pisarzy, których pan poseł nie potępia, nie znaleźlibyśmy zbyt wiele materjału odtwórczego. Zresztą powstaje jeszcze pewna sprawa, a mianowicie, czy pisarz staje się niedość katolickim dopiero wówczas gdy otrzyma wysoki order i czy dopiera wówczas należy go zwalczać? Mamy przecie prócz beletrystyki jeszcze teatr, a w tym teatrze gra się komedje nieraz tak niedwuznacznie, jakby autorom chodziło o wydrwienie instytucji małżeństwa i propagowanie rozpusty. Czy nie należałoby pomyśleć o tych rzeczach, zanim autorowie otrzymają wysokie odznaczenie?

Jeśli już chodzi o jakąś specjalną etykę wyznaniową, to należałoby się troszczyć o nią nietylko wówczas, gdy chodzi o jednego pisarza i to specjalnie w tym wypadku, gdy pisarz ten, należąc sympatjami swemi do lewicy, nie może podobać się ludziom prawicy. Etyka katolicka, jeśli taka istnieje powinna wyjść z podręcznika na ulicę, do fabryki, do sklepu, do teatru, do redakcji pism. Chrystus, na którego słowa etyka ta powołuje się niezawodnie, powiedział: Po owocach poznacie ich. Po owocach poznaje się niewątpliwie także wszelkie etyki. My ,ewangelicy, znamy etykę konsystorza katolckiego w stosunku do naszych małżeństw, bądź to zawiaranych w kościele ewangelickim, bądź to mieszanych. Na podstawie tej etyki rekonstrukcja zasad chrześcijańskich także nebardzo udaćby się mogła.

Wszystkim nam przydałoby się trochę konsekwencji i trochę logiki. Pan poseł Mendrys jest posłem dlatego, że świat się bezustannie protestantyzuje. Człowiek, który odwołuje się do zasad etyki katolickiej, powinien jeszcze bardziej od niej cenić jej podstawy. Otóż podstawową zasadą katolicyzmu jest monarchizm i arystokratyzm i to nietylko w kościele. Demokracje, parlamenty, przedstawicielstwa ludowe, to rzeczy, które się zrodziły z ducha buntu przeciwko Rzymowi. Doktryna katolicka jest czemś zamkniętem, skończonem, ostatecznem wykluczającem postęp, jak to jasno i wyraźnie wynika z Syllabusu Piusa IX. Doktryna ta nie zna wolności badania i szukania prawdy dla prawdy, nie zna wolności tworzenia, ale wszystko podporządkowuje pewnemu określonemu celowi i zgóry przepisuje wszelkm dążeniom, jednoznaczne cele.

Szczęście ludzkości jest dla katolicyzmu równoznacznem ze wzrostem potęgi jego samego i dlatego wszystkie pisma katolickie bezustannie mówią o nowych zdobyczach katolicyzmu w krajach protestanckich. Ale i w tych orjentacjach jest beznadziejna dezorjentacja. Oto naprzykład francuskie pismo klerykalne „La Croix" o kanonizacji bł. Kanizjusza pisze tak: „Wszyscy biskupi holenderscy asystowali przy niej. Obecność premjera holenderskiego, barona Ruys de Boerenbrouck to wydarzenie historyczne. Ktoby przed pięćdziesięciu laty powiewiedział, że szefem rządu holenderskiego będzie katolik i że on będzie uczestniczył przy kanonizacji tego świętego, który tak cudownie bronił katolicyzmu wobec protestantyzmu?" — Otóż w tem wydarzeniu niema nic osobliwego, prócz może charakterystyki protestantów holenderskich. Holandja jest krajem protestankim i to takim, który od katolicyzmu hiszpańskiego ucierpiał, jak mało który kraj. Bez zgody ogromnej większości protestanckiej katolik nie byłby oczywiście premjerem ani godziny. Jeśli zaś protestancka większość godzi się na to, to przedewszystkiem świadczy to chwalebnie o protestanckiej tolerancji i protestanckim poczuciu siły w tym kraju. Wyobrazamy sobie protestanta na czele rządu hiszpańskiego, albo raczej wyobraźmy sobie te burdy, do jakichby doszło w kraju walki byków, gdyby w jakiś niespodziewany sposób protestant stał się kierownikiem rządu tego kraju. Zachowanie się Holendrów i zachowanie się Hiszpan w wypadkach analogicznych to miara nietylko kultury narodowej, ale także kultury wyznaniowej. Protestantyzm nie boi się o siebie, bo jego zasada zdobywa sobie cały świat. Wszędzie, gdzie obecnie panuje demokracja i gdzie istnieje wolność badania, tam w twierdzy katolicyzmu został dokonany potężny wyłom przez protestantyzm. Świat się protestantyzuje i faktu tego nie odczyni żadna sofistyka.

Protestantyzm idzie w głąb dusz i sumień, podczas gdy katolicyzm dba przedewszystkiem o zewnętrzności. Oto „Głos Prawdy" (Nr. 93) w imię sprawiedliwości stwierdza, że Warszawa ma 11 kościołów garnizonowych katolickich, podczas gdy 3000 żołnierzy prawosławnych nie mają ani jednego kościoła swego wyznania. Katolicyzm cieszy się z tego, Polsce nie przyniesie to korzyści z wszelką pewnością. Niestety, katolicyzm jest wszędzie jednaki. We Francji przywódca katolików, zwracając się do liberałów, powiedział: „W imię zasad waszych domagamy się zupełnej wolności dla siebie. w imię zaś zasad naszych, odmawiamy wam wszelkiej wolności".

Ś † p. Stanisław Gustaw Brun.

Po ciężkich cierpieniach zmarł d. 7 b. m. w Warszawie ś.p. Stanisław Gustaw Brun, wybitny kupiec i przemysłowiec, mąż dużej zasługi społecznej, były członek Komitetu Zboru Ewang.-Augsb. w Warszawie.

Urodzony w r. 1854 w Warszawie, studja zawodowe odbył w Anglji i stanął na czele znanej firmy „Krzysztof Brun i Syn", której był współwłaścicielem.

Rozległa wiedza fachowa i poczucie obywatelskie otworzyły przed ś. p. Brunem pole do pracy społecznej, której oddawał się z niegasnącym zapałem i z energją niezmordowaną. Piastował, między innemi, urzędy i sta-

nowiska starszego Zgromadzenia kupców m. Warszawy, prezesa komitetu opiekuńczego szkół handlowych w Warszawie, wiceprezesa rady Banku zachodniego i Tow. „Lilpop, Rau i Loewenstein“, prezesa zarządu Tow. „Wulkan“, Tow. Modrzejewskich zakładów górniczych, Tow. „Marat“ i w in. Był również prezesem rady giełdy pieniężnej w Warszawie i radnym m. Warszawy.

Nie mniej zajmowały ś. p. Bruna sprawy polityki państwowej. W tym zakresie czynny był, jako członek rady stanu, później jako poseł do sejmu konstytucyjnego (1919—1922), wreszcie, jako senator, wybrany z listy Nr. 8 z województwa warszawskiego. W senacie był członkiem komisji handlowo-przemysłowej i skarbowo-budżetowej.

Niepodobna w pobieżnej notatce wyczerpująco przedstawić całokształt wielostronnej działalności ś. p. Bruna. Praca, która wypełniła żywot tego zasłużonego męża, wymaga oceny głębszej i rozleglejszej. Obecnie wyrazić należy szczery żal z powodu utraty pracownika społecznego i działacza politycznego wielkiej miary, całkowicie oddanego sprawie publicznej.

Ze Związku Księży Kościoła Ewang. Augsb. w Polsce.

Dnia 8 lipca r. b. o g. 3 pp. w sali misyjnej parafji Ś-go Jana w Łodzi, naskutek zaproszenia drogą okólnikową, zebrał się Zarząd Związku Księży pastorów wraz z przedstawicielami parafji, celem dalszego omówienia projektu ustawy Kasy emerytalnej Księży pastorów i pracowników zborowych. W zebraniu uczestniczyli: z Zarządu Związku Księży pastorów: prezes i przewodniczący zebrania ks. P. Nikodem, vice prezes—ks. radca J. Dietrich, ks. sup. Wende z Kalisza, zastępca sekretarza ks. F. Gloeh, ks. Krenz z Nieszawy, ks. Kreutz z Sompolna, oraz panowie: Juljan Triebe, Rudolf Römer, Zygmunt Manitius i Jan Wende z łódzkiej parafji Ś-tego Jana, Teodor Schütz, Albert Ziegler z łódzkiej parafji Ś-tej Trójcy, Artur Fulde z Pabjanic, Wilhelm Wende i Wilhelm Hoffmann ze Zgierza, Bertold Greulich, Rudolf Schmidt, Renryk Flieger, Ferdynad Zielke, Gustaw Kelm, Herman Koch z Aleksandrowa pod Łodzią, Rudolf Kriese z Andrzejowa, Rudolf Liske z Izbicy, Emil Wentland z Babiaka, Emil Knauerhaase z Koła, Ferdynad Freiheit z Gombina, Ludwik Kełpiński z Pułtuska, Edward Deter z Dąbia, August Dahns z Stawiszyna, Adolf Michelis z Kleszczowa, Karol Beyer z Prażuch, Aleks. Heininger z Częstochowy.

Zagaił zebranie ks. Nikodem i poprosił o zmówienie modlitwy ks. radce Dietrcha, poczem zreferował dokładnie zebranym cel zebrania i projekt ustawy Kasy emerytalnej, która się tworzy przy Związku Księży pastorów Ks. radca Dietrich powtórzył mowę ks. Nikodema po niemiecku, poczem nastąpiła ożywiona duchem braterskiej zgody dyskusja, w której uczestniczyli między innymi: panowie Triebe, Jan i Wilhelm Wendowie, A. Ziegler, Fulde, Petzold, ks. Nikodem, ks. Dietrich i ks. Gloeh. Poruszono różne niejasności i niedomówienia w projekcie, proszono o wyjaśnienia i objaśniano dokładnie przedstawiciel zborów w tej tak ważnej sprawie. Po długiej i wyczerpującej wszechstronnie debacie wszyscy przez głosowanie, odbyte na wniosek p. Zieglera, stwierdzili jednomyślnie swą zgodę, że utworzenie podobnej Kasy emerytalnej dla Księży pastorów i ich rodzin jest rzeczą nieodzownie potrzebną i pilną. Ponieważ jednak sprawa ta jest zbyt ważna, przeto do Zarządu Związku zebranie uchwaliło doprosić 4 świeckich w osobach pp. A. Zieglera, W. Römera, Fuldego i Petzolda, którzy wraz z Zarządem utworzą pewnego rodzaju Komisje celem ostatecznego opracowania i zredagowania Ustawy Kasy emerytalnej dla Księży pastorów i przedstawi do zatwierdzenia i do przyjęcia jeszcze raz zwołanemu w podobny sposób zebraniu przedstawicieli zborów wraz z Zarządem Związku.

O czasie tego zebrania nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Ogólne zebranie zboru Warszawskiego.

Ogólne Zebranie członków Zboru warszawskiego odbyło się w drugim terminie w czwartek, dnia 2 lipca w sali konfirmacyjnej, przy nielicznej frekwencji parafjan. Zatwierdzono sprawozdanie finansowe Kolegjum kościelnego i udzielono starszyźnie Zboru absolutorjum z działalności za rok 1924, oraz przyjęto preliminarz dochodów i wydatków Zboru na rok 1925, w którym składki obowiązkowe obliczono na 35,000 zł., a dobrowolne ofiary na 8,000 zł. Ponieważ składki napływają nieco wolniej, niż jakby sobie tego można życzyć, jest rzeczą wskazaną, aby szanowni parafjanie obowiązek ten brali sobie goręcej do serca.

Na wniosek Kolegjum zebrani uchwalili wyasygnować 5,000 zł. tytułem zapomogi dla polskiego Zboru ewangelickiego w Poznaniu na urządzenie bursy dla studentów. Szczęśliwi Poznańczycy! Zazdrości godny Zbór polsko-ewangelicki w Poznaniu! Członkowie jego stanowią ciało nieliczne, ale dość skoordynowane, którego siły rosną we wspólnej pracy, dającej im osiągnąć rezultaty wcale okazałe. Zaznaczyć jednak wypada, że Poznańczycy pracują nie dla siebie tylko, ale przedewszystkiem dla ogółu polsko-ewangelickiego. Zważywszy, jak nieliczny jest ten młody Zbór w Poznaniu, podziwiać trzeba energję naszych współwyznawców nad Wartą.

Ze słów Prezesa Kolegjum zebrani dowiedzieli się, że Zbór ma najlepsze chęci, aby przy regulowaniu dawnych zobowiązań pieniężnych nie pokrzywdzić tych, którzy mu kiedyś powierzyli swe oszczędności w lepszych pod względem sytuacji finansowej czasach. Lecz dziś nie jest jeszcze odpowiednia chwila, aby oznaczyć sposób przewalutowania długów przedwojennych oraz pochodzących z czasów wojny, gdyż niewiadomo również, jak będą przeliczone kapitały Zboru, ulokowane na hipotekach i w papierach procentowych. Całego majątku Zboru nie starczyłoby zapewne, gdyby chciano zobowiązania Zboru przewalutować w pełni wartości złota.

Gimnazjum żeńskie będzie niodwołalnie otwarte z dniem 1 września. Wydatki związane z tem wyniosą około 50,000 zł. Drobną część tej sumy pochłoną wydatki pośrednio związane z otwarciem gimnazjum. Tak nap. na odnowienie lokalu dla II pastora wyasygnowało Kolegjum 1,500 zł., a ks. Loth zrezygnował z należnego mu lokalu na I piętrze, aby zaoszczędzić Zborowi w tym trudnym czasie wydatków. W każdym razie lwia część wymienionej sumy będzie wydatkowana na gimnazjum bezpośrednio. Należy się przeto spodziewać, i wypowiadamy to z zadowoleniem, że ta nowa placówka pracy oświatowej Zboru będzie urządzona dostatnio i odrazu stanie na wysokości zadania. Trzeba jeszcze tylko, aby parafjanie pamiętali o tej nowej instytucji Zboru i dokładali ofiar, aby się ona rychło stać mogła przy ich poparciu chlubą Zboru.

Doniosły wyrok w sprawie kościoła Narodowego.

Sąd apelacyjny w Krakowie, rozpatrywał skargę przeciw ks. biskup. Bończakowi, wniesioną w listopadzie 1923 w Wiśniczu o odprawienie nabożeństwa. Sąd w Wiśniczu skazał wówczas ks. Bończaka na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę, potraktowawszy nabożeństwo jako zgromadzenie publiczne, nie zgłoszone do władzy, co —nawiasem mówiąc—było nieprawdą, gdyż ostemplowane zawiadomienie było wniesione do Starostwa, a oprócz tego wszyscy uczestnicy mieli zaproszenia, które policja zupełnie zignorowała, powołując się na rozporządzenie

starostwa nie dopuszczenia wogóle do nabożeństwa. Od wyroku w Wiśniczu wniósł ksiądz biskup apelację.

Sąd apelacyjny rozpatrywał tę sprawę w styczniu br. i odłożył wydanie wyroku w celu zasięgnięcia wiadomości z Minsterstwa Wyznań, czy Kościół Narodowy jest wyznaniem zakazanem, jak twierdził Sąd powiatowy w Wiśniczu w swym wyroku. W odpowiedzi na zapytanie Sądu apelacyjnego Ministerstwo pisemnie wyjaśniło, że wyznawcom Kościoła Narodowego stosownie do Konstytucji wolno jest wyznawać zarówno publicznie jak i prywatnie swą wierę i wykonywać przepisy swej religji, o ile się to nie sprzeciwia porządkowi publicznemu ani obyczajności.

Wobec tego Sąd apelacyjny pominął zupełnie powoływanie się Sądu niższego na ustawę o zgromadzeniach i orzekł, że bez względu na zgłoszenia i zaproszenia, na mocy rozporządzenia Rządu i ustawy konstytucyjnej nabożeństwa Kościoła Narodowego są dozwolone. Warunkiem ich prawnego odbywania się jest tylko kwestja, czy sprzeciwiają się one porządkowi lub obyczajności publ., a to nie zostało w skardze wykazane.

Na tej podstawie ks. biskup Bończak i razem z nim oskarżony p. Malarz z Wiśnicza zostali uwolnieni.

Ministerstwo Wyznań dzięki wyjaśnieniu zgodnemu z duchem Konstytucji umożliwiło Sądowi orjentację w tej sprawie. Kwestja wyznaniowa jest jeszcze w Polsce w stanie chaosu; z jednej strony przywileje i arogancja kleru rzymskiego, z drugiej strony upośledzenie i szykany wyznań nie uznanych prawnie, stwarzają stan anarchji, szczególnie na prowincji. Dzięki konstytucyjnemu stanowisku Ministerstwa Wyznań anarchja ta wkrótce się skończy.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

— **Osobiste.** Ks. Sup. Gen. J. Bursche wyjechał na letnie wywczasy do Wisły na Śląsku Cieszyńskiem.

Z GIMNAZJUM IM. M. REJA.

Miejsca wolne dla nowych kandydatów są jeszcze tylko w klasie I-ej. Do innych klas będą przyjmowani tylko w miarę ustąpienia ze szkoły uczniów, przenoszących się do szkół państwowych. Zapisy po wakacjach będą przyjmowane od dnia 24 sierpnia. Rozpoczęcie egzaminów nowowstępujących kandydatów oraz poprawkowych dn. 26 sierpnia. Zajęcia rozpoczną się dn. 1 września.

ZGIERZ.

Przy dzwonieniu podczas pogrzebu, gdy dzwonnik odszedł na chwilę, by przez okno zobaczyć, jak daleko znajduje się kondukt pogrzebowy, urwał się nagle dzwon. wagi 310 klg. i przebijając podłogę spadł do kościoła nikomu krzywdy nie czyniąc i sam pozostając całym. Nieuszkodzony dzwon zawieszono zpowrotem na dzwonnicy. Dzwonnik cudem uszedł śmierci.

Z RADOMSKA.

W Nr. 26 „Głosu Ewangelickiego" w sprawozdaniu o poświęceniu kościoła w Radomsku zakradła się niedokładność.

Zamiast „orkiestry kościelnej z Piotrkowa" powinno być: „orkiestra kościelna z Dziepółci".

WYKRYCIE FANATYCZNEJ SEKTY LUDOŻERCÓW NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Do jakiego zdziczenia doszła ludność rosyjska pod opieką rządu sowieckiego świadczy wykrycie w centrum Rosji południowej sekty fanatyków.

Sekta dopuszczała się masowych morderstw dzieci w celach religijno-leczniczych. Sekciarze mają siedzibę w Pierwomajsku (dawniej Gołta).

Do sekty należy również wiele kobiet. Sekciarze piekli żywe dzieci na „świętym ogniu", krajali na kawałki i używali jako środka leczniczego.

WIELU ŻOŁNIERZY JEST POD BRONIĄ W EUROPIE?

Wydawany w Kopenhadze „Fredablade" zamieszcza statystykę, z której wynikałoby, że w Europie znajduje się cztery i pół miljona żołnierzy linjowych w pogotowiu bojowem. Tak np. Rosja sowiecka posiada 1,003,000 żołnierzy, Francja 723,000, Szwajcarska milicja ludowa 400,000, Włochy 250,000, Polska 250,000, Hiszpanja 250,000, Holandja 164,000, Anglja 256,000, Czechosłowacja 149,000, Jugosławja 130,000, Rumunja 125,000, Grecja 100,000, Nemcy (powinny mieć według przepisów traktatu wersalskiego) 100,000, Portugalja 40,000, Węgry 33,000, Szwecja 32,000, Finlandja 30.000, Danja 27,000, Austrja 21,000, Bułgarja 20,000, Łotwa 20,000, Estonja 16,000, Litwa 15,000. Rrzecz oczywista, że utrzymanie tak wielkiej masy wojska pociąga za sobą olbrzymie wydatki.

PROCES RELIGIJNY.

W Winnicy w sądzie okręgowym odbywa się obecnie proces tak zwanej „Doliny Józefata", w którym przed sądem stanęło kilku księży prawosławnych i włościan guberni Podolskiej, oskarżonych o „praktyki zabobonne" i temu podobne z racji głośnego w ubiegłym roku ruchu religijnego, spowodowanego masowemi pielgrzymkami ludu podolskiego do krzyża przydrożnego, niedaleko od miejscowości Kalinówka. Ruch ten przybrał stopniowo charakter anty-komunistyczny i został wreszcie stłumiony siłą przez władze sowieckie.

OLBRZYMIEJ KRADZIEŻY DOKONANO W BALICE ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: W sprawie kradzieży w bazylice św. Piotra donoszą, że skradziono m. in. złoty kielich, złoty krzyż, historyczny „Pierścień Rybaka", jakoteż bardzo wartościowe cyborjum. Papież został powiadomiony o tej kradzieży i wyraził swą boleść z tego powodu. Władze watykańskie zawiadomiły natychmiast policję rzymską, a ta rozpoczęła śledztwo. Kradzież została odkryta przez zakrystjana. Policja jest zdania, że sprawców należy szukać pomiędzy 30 robotnikami, którzy w pobliżu wówczas pracowali. Wielu robotników już aresztowano. Złodzieje pracowali przy elektrycznej lampie najnowszej konstrukcji. Ponieważ jednak pracowali w rękawiczkach nie można stwierdzić śladu ich palców. Wartość skradzionych rzeczy szacują na wiele miljonów lirów.

„Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza psuje, i gdzie złodzieje podkopywują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie..." Mat. 6, 20.

SPÓR Z WATYKANEM.

Wskutek śmierci biskupa katolickiego w Koszycach Fischera powstał spór między rządem czecho-słowackim a kurją papieską. Rząd czechosłowacki zamierza zamianować następcę zmarłego biskupa bez porozumienia z Watykanem, tłómacząc, iż czyni to jako następca praw przysługujących b. cesarzowi austrjackiemu. Watykan jednak nie chce przyznać rządowi czechosłowackiemu tego przywileju. W drodze kompromisowej wyznaczony został dla djecezji koszyckiej tymczasowy administrator apostolski.

Rząd czechosłowacki obstaje jednak przy swojem prawie, dowodząc, że jeśli mu nie będzie przysługiwało prawo mianowania biskupów, to cofnie wszelkie zasiłki dla kleru rzymskiego.

OSOBLIWA SEKTA „CUDOTWÓRCÓW" W LONDYNIE.

W Londynie powstała osobliwa jakaś sekta t. zw. sekta „uzdrowicieli przez wiarę".

Przed kilkoma dniami ochrzczono 170 wiernych według rytuału starego, to jest przez zupełne zanurzenie się w ogromnej fontannie. Uzdrowiono w ten sposób nieme dziecko i dwu ślepych.

Uzdrowienie pewnej dziewczyny, niemej od urodzenia odbyło się wśród niezwykłych okoliczności. Podczas, gdy wierni wzywali głośno pomocy niebieskiej, kobiety wniosły chorą niemą. Potem przystąpiono do wypędzania czarta z chorej. Jeden z uczestników począł trząść z całej siły biedną dziewczynę, jak gdyby chciał z niej wytrząść mowę. Walka między uzdrowicielem a opętaną staje się tak zaciętą, że matka najczęściej wybucha płaczem. W końcu uzdrowiciel nakazuje przerwać śpiewy. I wśród milczenia wszystkich obecnych niema wydobywa z siebie kilka niewyraźnych słów.

Nadmienć wypada, że sekta ta nabożeństwa swe odprawia w starej wynajętej synagodze, a liczba jej zwolenników wzrastawygląda to wszystko na szantarzystów

NOWY KALENDARZ UCZONEGO ANGLIKA.

Przed kilku dniami wyszedł z druku nowy kalendarz, przystosowany do projektu wyłonionego przez Ligę Narodów. Twórcą tego kalendarza jest angielski uczony mr. Gotsworth, członek miedzynarodowej delegacji dla reformy kalendarza. Mr. Gotsworth podzielił rok na 13 ni miesięcy. 13 miesięc nosi miano „Słońca" i powstał ni lipca. Reszta miesięcy zachowała swe pierwotne nazwy. Każdy miesiąc obejmuje 28 dni. Najważniejszą zmianą jest ustalenie świąt Wielkanocnych. Wedle Gotswortha przypadną one w drugą niedzielę kwietnia. Dwa ostatnie dni w roku są dniami świątecznemi i noszą miano święta zbratania ludów mają być wedle życzenia Ligi Narodów obchodzone uroczyście na całym świecie.

Kalendarz Gotswortha pójdzie jeszcze raz pod obrady Ligi Narodów i ma być wprowadzony w życie w ciągu najbliższych lat dziesięciu.

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI A KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

Rząd jugosłowiański przygotowuje szereg ustaw, których duch mniej lub więcej będzie niezgodny z zasadami i interesami Kościoła katolickiego. Do takich ustaw należą: ustawa szkolna, prawo małżeńskie, kodeks prawa karnego i inne. Zdawało się, że przyjdzie do skutku konkordat, przychylny dla Kościoła katolickiego, tymczasem ostatnio zmieniono projekt konkordatu tak, iż nie będzie go mogła Stolica Apostolska przyjąć. Nowy projekt np. odbiera biskupom prawo zmieniania w szkołach nauczycieli religji. Biskup może tylko przedłożyć swoje zarzuty władzy państwowej, która przeprowadzi śledztwo, aż do wyniku jednak śledztwa katecheta uczy dalej. Tak samo sprawa przedstawia się nawet odnośnie do profesorów teologji.

CZY TO MOŻLIWE?

Dochodzi nas wieść, że niektórzy z naszych ewangelicko-luterskich teologów z Cieszyńskiego, wybierają się do Pragi na fakultet teologiczny Husa, by tam zdawać egzamin i tam uzyskać patent.

Nie pojmujemy, coby mogło wpłynąć na tatów? Chyba przecież nie pociąga fakultet Husa tem, że tam mało wymagają. Rozumiemy jeszcze, jeżeli ktoś pragnie nauczyć się dobrze języka czeskiego i wybierze sie na jedno lub dwa półrocza do Pragi. Ale przecież komu jak komu, ale przyszłemu księdzu nie wolno zapomnieć, że fakultet Husa w Pradze, to fakultet innego wyznania, wyznania czeskobraterskiego. Jak będzie utrzymywał w przyszłości ksiądz swój zbór w wierności luteranizmowi, jeżeli sam dla swego wyznania jest obojętnym i tę obojętność powiększa przez studjum na fakultecie innego wyznania? Dokądbyśmy zaszli z naszym luterskim kościołem? Poruszamy tę sprawę, przejęci bolesnym niepokojem i prosimy nasze Władze kościelne, by w tej sprawie zajęły stanowisko całkiem wyraźne i ewentualnie udzieliły teologom potrzebnych wskazówek, że z punktu widzenia obywatelskiego wychodząc, należy przedewszystkiem kształcić się w kraju, a dopiero później ewentualnie dopełniać swe studja za granicą.

CHINY W OGNIU REWOLUCJI I ROZRUCHÓW.

Niepokojące wieści nadchodzą z Chin. Powstały tam groźne rozruchy i zaburzenia. Położenie w Szanghaju z każdą godziną się pogarsza. Strejki i walki uliczne na porządku dziennym. 21 zabitych i 75 rannych. Na ulicach budują barykady. Obywatele państw europejskich znajdują się w niebezpieczeństwie.

W Szanghaju wylądowało 200 żołnierzy francuskich i włoskich. Oczekuje się także wojsk japońskich i angielskich. Strajkuje 30,000 robotników. W porcie leżą wojenne okręty amerykańskie, japońskie, francuskie i włoskie. Włochom wpadły w ręce dokumenty, stwierdzające, że zaburzena wywołali rosyjscy bolszewicy.

Zagrożeni Europejczycy i Amerykanie dopominali się o pomoc, której im udzielono. Dzielnic europejskich pilnują wojska państw obcych.

Powstańców prowadzą studenci chińscy. Gotowano się nawet do ataku na dzielnicę europejską. Amerykanie otoczyli napastników; wzięli 200 do niewoli niektórych rozstrzelali.

Fakt ten wyzyskuje się agitacyjnie. Chińczycy wzywają plakatami do zemsty krwawej. Podobno konsul sowiecki winszował powstańcom.

Japonja wysłała energiczną notę do rządu chińskiego w tej sprawie i grozi, że wyśle znaczną liczbę wojska. Oczekiwać należy straszliwego krwi rozlewu, jeżeli mocarstwom nie uda się ściągnąć dostatecznej liczby wojska.

OFIARY:

Ofiary na Instytucje Zborowe, które wpłynęły do Redakcji Głosu Ewangelickiego.

Na Dom Sierot: Rataj Paulina 10 złp. Rodzina S. P. Edwarda Ahrendsa 25 złotych; H. Goleński 30 złotych; Beier Józef z Hamburga 50 złotych. Na Dom Starców: Schutz Emilija 4 złote — dla uczczenia pamięci ś. p. Roberta Kramma, żona i córka, 20 złotych — Dla biednych: H. F. 3 złote groszy 40. Na wydawnictwo: Mec. Belmont złotych 3. Hammer Karolina złotych 2. Głombiowski Ryszard złotych 8.

Na kościół: Rodzina Ś. P. Edwarda Ahrendsa 25 złp.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.